

B



Raport
podsumowujący
projekt edukacyjny

Biuro Chłonności Przestrzeni

Biuro Wspólnej Awaracji

A



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu

Wrocław
miasto spotkań



Joanna Stembalska

Biuro Chłonności Przestrzeni

Związane z programem galerii Studio BWA, Biuro dotyczące głównie problematyki miejskiej, dla której sztuka generuje modele rozwiązań, staje się narzędziem dialogu społecznego oraz jest częścią nowej narracji dla miasta. Definiujemy relacje pomiędzy sztuką współczesną i obszarami dopiero do niej przyłączającymi się. Koncentrujemy się także na sztuce w przestrzeni miejskiej (i do niej się odnoszącej), a zwłaszcza na jej społecznym wymiarze odzwierciedlającym współczesne demokratyczne tendencje uczestniczenia w kulturze. Dostrzegamy jej krytyczny potencjał w diagnozowaniu rzeczywistości. Sztuka w przestrzeni miejskiej jako medium stała się bliższa odbiorcom, coraz częściej bywa narzędziem ruchów społecznych, inicjatyw oddolnych. Bywa także symbolem przejmowania odpowiedzialności za przestrzeń, w której się mieszka i jest się nie tylko mieszkańcem, ale również suwerennym bohaterem.

W ramach Biura Chłonności Przestrzeni proponowaliśmy cykl działań, które upowszechniają wiedzę o przestrzeni publicznej, analizując miasta jako specjalny przypadek urbanistyczno-społeczny. Poszerzają pola sztuki jako środek emancypacji osób wykluczonych, walki z kryzysami, prezentują możliwości bardziej realnego postrzegania ludzkich jednostek przez budowanie narzędziami sztuki społecznej wspólnoty.



4



5

Wydarzenia Biura Chłonności Przestrzeni

Sztuka w przestrzeni miejskiej. Rowerowy spacer śladami murali OUT OF STH – prowadzenie Joanna Stembalska

Nowe nawyki użytkowania miasta – wykład Aleksandry Litorowicz

Spacer miejski z Witoldem Liszkowskim na podwórku Roosevelta

Rowerowy spacer „Sztuka w przestrzeni miejskiej – oswajanie zmiany” – prowadzenie Joanna Stembalska

Trzecie miejsce – wykład Pawła Grobelnego

Rewolucja w przestrzeni miejskiej. Aktywizm i partycypacja – wykład Artura Celińskiego

Nie/użytki – współzamieszkiwanie miasta”, prowadzenie: Anna Siekierska

Samoorganizujące się miasto. Oddolne i obywatelskie kształtowania przestrzeni publicznej – warsztat Magdy Kubeckiej

Jak odzyskać miasta dla ludzi? O poczuciu bezpieczeństwa: Yuriy Biley i Marta Czyż, prowadzenie: Joanna Stembalska, Hubert Kielan

Przestrzeń Otwarta: przestrzenie sąsiedzkie; prowadzenie Anna Bieliz

Warsztaty badawcze z seniorami Liliana Leń

Miastozabaw(i)a – warsztaty inspirowane sztuką w przestrzeni miejskiej – prowadzenie Magdalena Kościańska

Warsztat dla rodzin „Mamy miasto”, prowadzenie Aldona Mikucka



8



9

Pochłanianie miasta

Tekst powstaje w grudniu 2021 roku na terenie Polski. Od przynajmniej dziesięciu lat ma miejsce swoista miejska rewolucja – autorzy i autorki opisują patologie mieszkalnictwa, wszechobecną od lat dwięćdziesiątych reklamozę, betonozę, przypominają (ku przestrodze, ale i ku rozwadze) wielkie modernistyczne projekty mieszkalne z przeszłości, w tym samym czasie wieszcząc rozwój inteligentnych miast. Rewitalizacja staje się mocno skompromitowanym słowem, na ostatnich wolnych w centrach miast działkach wyrastają szklane kazamaty, a w mieszkaniach deweloperskich sąsiedzi z naprzeciwka uściskają sobie dłonie na balkonach o poranku. Aktywiści przywożą wzorce z Zachodu, a samochody nadal stoją w korkach w ścisłych centrach miast.

1)

Pierwsza edycja projektu Biuro Chłonności Przestrzeni koncentrowała się na zaznaczeniu dominujących w polu studiów miejskich tematów, rozciągających się od kwestii dizajnu, projektowania, przystosowania i redefinicji miejsc odpoczynku i pracy (wykład Paweł Grobelny dotyczący koncepcji trzeciego miejsca), miasta jako pola walki (wykład Artura Celińskiego na temat aktywizmu miejskiego) po porzucone, niewykorzystane tereny zielone, będące miejscami emer-

gencji i miejskiej bioróżnorodności (spotkanie z Anną Siekierską o miejskich nieużytkach) – całość projektu koncentruje się na skonstruowaniu kilku trwałych mostów w relacji człowiek-przestrzeń miejska – należy tutaj myśleć zarówno o przestrzeniach mieszkalnych, terenach, na których można spędzać czas, ale i o obrębie realizacji partykularnych miejskich interesów, stref manifestowania przekonań. Tego typu zmapowanie niesie ze sobą walor nakładania na siebie kolejnych bloków tematycznych, które nadpisując się na siebie, uzasadniają się wzajemnie uzupełnianiem się na różnych płaszczyznach. Kłopotliwy staje się jednak punkt wyjścia. Myślenie o przestrzeniach komplikuje i tak trudne relacje miejskie – spiętrzanie się wielu sił i agencji wpływu, których moc i siła wpływu na kwestię miejską staje się nie do rozwikłania, a przestrzeń zdaje się być niezwykle depolityzującą kategorią, która rozmywa w sobie kontury i kształty, jednocześnie zamykając w klatce nieokreśloności wszelkie elementy w niej zawarte.

2)

Najistotniejsze polskie, miejskie napięcia lokują się na styku kapitału a pozycji klasowych – praktyk deweloperskich, gentryfikacji, relokowania, rewitalizacji miejsc właśnie – osadzonych i określonych struktur, które przez dotychczasowych użytkowników miasta są utracone. Częstokroć to właśnie „odżulenie”, używając określenia miejskiego aktywisty Jarosława Ogro-

dowskiego, jest typem miejskiej synekdochy – wprowadzenia ładu przestrzennego, zagarniania istotnych z punktu widzenia mieszkańców i mieszkank terenów przez zagraniczny kapitał, który wykuwając pragnienia liberalnych mieszczan, ruguje z pozycji centralnych na peryferyjne to, co nieprzystające do nowoczesnej wizji miejskości rozumianej jako styl życia w szklanych kamatach. Dlatego mówimy raczej o miejscach, a nie przestrzeniach, oporu, tymczasowych strefach autonomicznych. Przestrzeń wypłukana jest z potencjału do autonomii, jest prosta w kolonizacji, aneksji i w istocie pochłanianiu; zarówno jako fizycznie określona, bierna połącz rzeczywistości, ale jak i tryb myślenia o zagospodarowaniu terenu – myśleć przestrzennie to myśleć w kierunku bezustannego poszukiwania wolnych przestrzeni, nie skuteczności i jakości zagospodarowania przestrzennego.

3)

Dlatego myśląc miejsko myślimy o miejscach – szeregu określonych, wypełnionych treścią terenach, nadbudowujących się, wzajemnie zderzających. Włączonych w większy, cyrkulujący ze sobą system zależności, katalizatorów, sieci powiązań. Zważmy na fonetyczną bliskość miejsca i miejskości. Chłonność miejsc, nie przestrzeni, uchroni nas przed pochłonięciem miasta – jego rozpuszczeniem w magmie płynnego, cyfrowego kapitału.

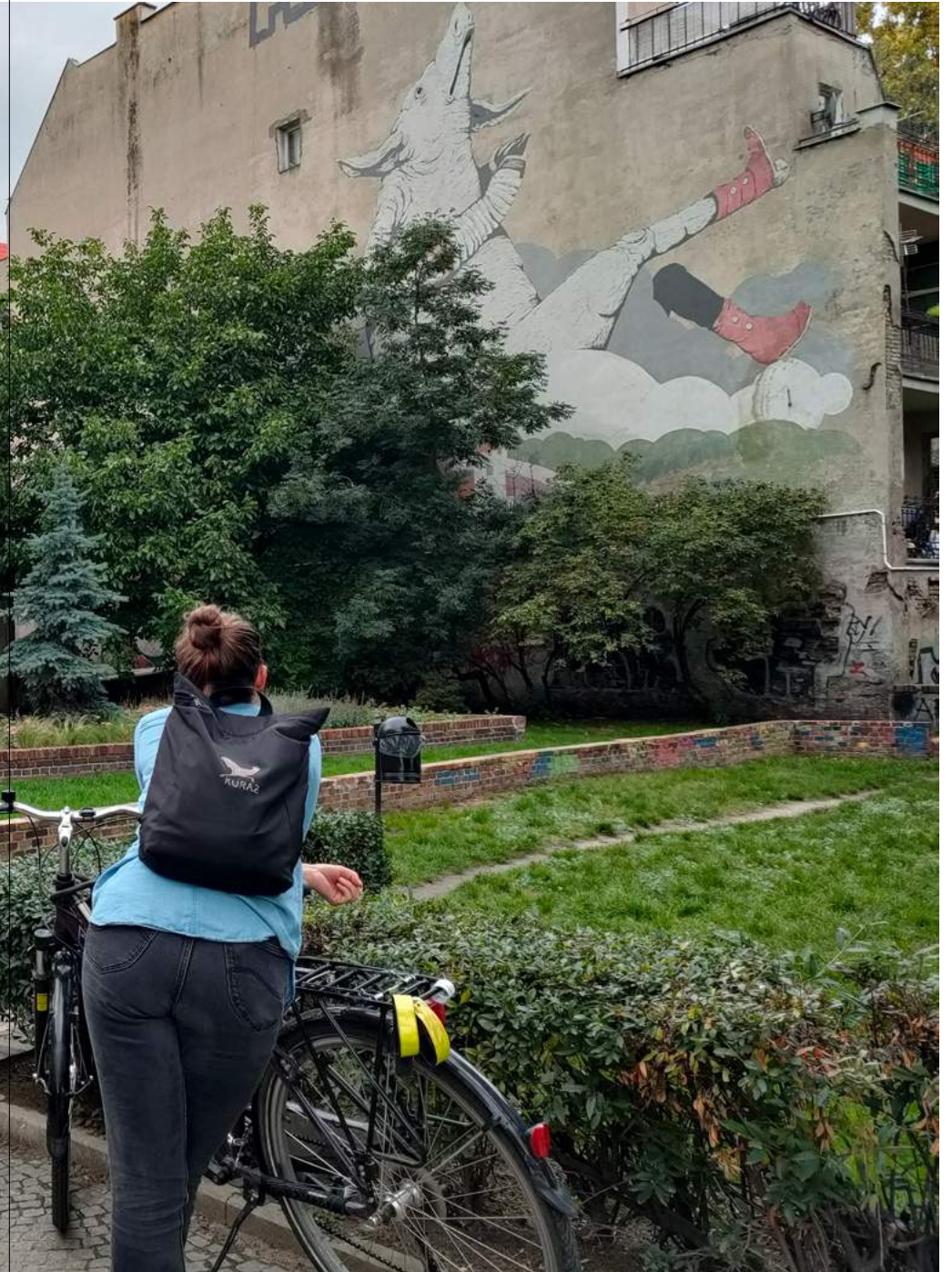


4)

Przechadzając się późnymi wieczorami nad rzeką Oława, często spotykam miejskie lisy, korzystające ze swojego prawa do miasta – poszukują w pobliżu jednego z bardziej prestiżowych osiedli w pobliżu centrum Wrocławia pożywienia, akcentując przy tym, że to miejsce jest ich terytorium – średnio przejmują się wysokimi na kilkadziesiąt metrów konstrukcjami ze stali, piasku i cementu, traktując to miejsce o odpowiedniej porze jak swoje. Współbycie jest jedynie pozorne – wykarczowane tereny wraz z rewitalizacją dopiero gdy są opustoszałe, stają się bezpieczne. Miasto pochłania, ale i samo jest pochłaniane wraz z przesunięciem strzałki czasu.



14



15

Aleksandra Litorowicz

Pojęciownik przestrzenny na czas kryzysu

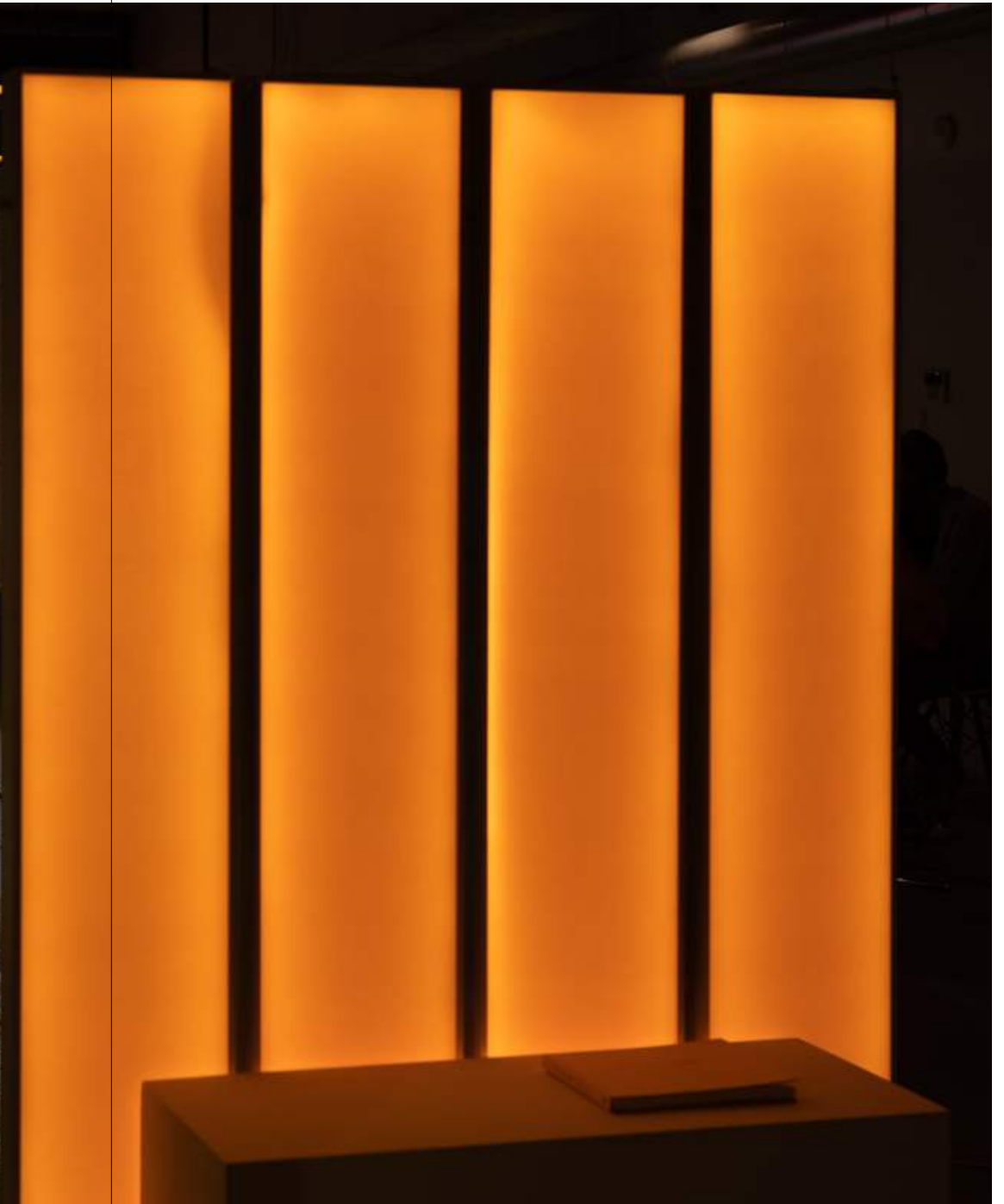
W pandemii doświadczyliśmy zupełnie nowych wymiarów miejskości. Drastyczne zmiany w sposobach i rytmach naszego codziennego życia oraz funkcjonowania w przestrzeni wzmacniały krytyczną refleksję nad definicją zasobów przestrzennych, a także miasta dobrego do życia, bezpiecznego i odpornego. Czas kryzysu może w tym ujęciu stać się momentem świadomej sprawczości – jeśli wirus zmienia nasze życie tak bardzo, być może ratunkiem jest wykształcenie nowych, mniej rozrzutnych – a tym samym lepszych dla nas i planety – nawyków i narracji? Przeczytajmy jeszcze raz stare-nowe wyrazy z miejskiego pojęciownika, poszukajmy w nich szanse na trwałą i korzystną zmianę:

Bliskość/dystans

Covid zaburzył logikę tworzenia tego, co nazywaliśmy dobrą, a więc dospołeczną przestrzenią, zbliżającą do siebie ludzi i ich style życia, sprzyjającą interakcji, bezpośrednim kontaktom i wymianie. Dziś zinternalizowany lęk przed Innym i jego wirusem ściera się z naszą potrzebą bliskości, a co za tym idzie, zmieniają się nasze wymagania względem dzielonej przestrzeni. Rozwiązanie sprzeczności między potrzebą bliskości i dystansu jest kluczem do przyszłości miejskiej przestrzeni. Za wezwaniem WHO, powinniśmy utrzymywać dystans “fizyczny”, ale nie “społeczny”. Pomoże nam w tym uświadomienie sobie, że przestrzeń społeczna może działać w oderwaniu od terytorium, i być budowana na innych sposobach komunikowania się i interakcji – za pomocą troski, wyobraźni czy bezinteresownej pomocy. Może także przybierać bezpieczne, “zdystansowane” proksemicznie formy i realizować się przy pomocy np. miejskiej akupunktury na nowe czasy – parkletów, parków kieszonkowych, placów przed instytucjami, szkołami czy urzędami, a także nowego DNA infrastruktury miejskiej, w którym podstawową jednostką miary staje się 1,5 metra.

Praca

Rozwój pracy zdalnej jest sejsmicznym tąpnięciem w sposobie funkcjonowania miasta. Ograniczenie codziennej podróży do i z pracy podważa zasadność części infrastruktury transportowej i przemieszczania się w tym celu siedzenia przy komputerze w drugiej części miasta. Z drugiej strony marzymy, by nasze mieszkania spuchły, by pomieścić nowe funkcje. Niemożliwość wydzielenia przestrzeni do pracy w każdym mieszkaniu podważa przydatność istniejącego zasobu mieszkaniowego. I dalej – po co w mieście wysokie biurowe wieże, jeśli część pracowników wróciła w swoje rodzinne strony lub



wyemigrowała na działkę? Adaptacja do zmiany sposobu pracy może być bardzo kosztowna i zająć dużo czasu, podobnie jak niegdyś likwidacja miejskiego przemysłu. Być może za parę dekad modne kawiarnie będą mieścić się w lokalach w stylu retro open-space. Ten futurystyczny scenariusz odśladania jednak jeszcze jeden wymiar miejskiej układanki – dotyczy głównie tych uprzywilejowanych, którzy podczas społecznej izolacji mogą pozwolić sobie na pracę zdalną lub tą z przydomowego ogródka.

Handel

Pandemia nie sprzyja wynalezieniu remedium na martwe ulice handlowe pełne pustych lokali. Wręcz przeciwnie. Zamiast archetypicznego gwaru w handlowych podcieniach, na rynkach i lokalnych bazarach, zapełniła przestrzeń miast i miasteczek ślepyimi ścianami paczkomatów. Nowym bohaterem i cichym zamachowcem na “tętniące życiem ulice” stały się też dark store’y, minimagazyny służące już tylko do obsługi handlu realizowanego przez aplikacje. Ten krajobraz nie jest wyłącznie efektem zmiany modelu konsumpcji na rzecz zakupów przez internet, ale też wynikiem braku długofalowej polityki władz miast w zakresie przestrzeni handlu i pomysłu na żywe, wielofunkcyjne ulice.

Liczby

Życie w mieście zamieniło się w teatr cyfr, począwszy od sprawdzania codziennej liczby zachorowań i zgonów, przez liczbę metrów określającą to, jak bardzo powinniśmy się od siebie trzymać z daleka, do procentów limitujących wypełnienie sal kinowych czy galeryjnych. To też kilometry oddanych od użytku pieszym i rowerzystom dróg w miastach (na świecie, ale nie w Polsce). Liczby czy związane z nimi wytyczne dyscyplinują nas, ale i frustrują – na chodnikach zaanektowanych przez samochody często nie jesteśmy w stanie minąć drugiej osoby

w odpowiednim oddaleniu. Okazują się tak naprawdę relatywne, uznaniowe i kiepsko egzekwowane, co mogliśmy zobaczyć wchodząc do przypadkowego autobusu w czasach największych ograniczeń.

Lokalność

Czy więc ratunkiem dla niepewności i braku komfortu będzie kolejna cyfra – 15? Kariera pojęcia miasta 15-minutowego, czyli miasta kompaktowego, miasta krótkich dystansów, nie jest niczym innym, niż chwytnie nazwaną ideą dobrego sąsiedztwa, wygodnych usług i odwrotnością kosztochłonnej społecznie i ekonomicznie suburbanizacji. Nowa lokalność może być także odpowiedzią na inne, realizujące się na naszych oczach, kryzysy – zdrowia psychicznego i samotności.

Zieleń

Lasy, parki, zieleńce, ogródki działkowe, ogródki przydomowe stały się naszymi głównymi przestrzeniami relaksu i ładowania baterii zielonym napędem. Zyskały status infrastruktury społecznej, której niedostatki czy ograniczenie dostępu (jak przy okazji zamknięcia lasów w kwietniu 2020 r.) uniemożliwia pełnowartościowe i zdrowe życie w mieście pandemicznym. Jeszcze nigdy o zieleni nie mówiliśmy tak wiele, tak bardzo biofilnie jej nie czciliśmy, doceniając zielone przerywniki i rezerwuary w izolujących się czy zbyt gęstych miastach. Zieleń jest nie tylko tłem czy ozdobą, ale pełni pierwszoplanową rolę w budowaniu naszego dobrostanu psychicznego i fizycznego, a także kondycji planety i innych żyjącej obok nas stworzeń. Warto ją nie tylko chronić, ale i uspołeczniać.

Sztuka

W czasie lockdownu, przestrzeń publiczna (prócz jej przedłużenia, czyli przestrzeni wirtualnej) zapewniała często jedyną sposobność obcowania ze sztuką. Być



może podczas spacerów czulej spoglądaliśmy na otaczające nas rzeźby czy pomniki albo znaki oddolnych działań artystycznych. Streetowa partyzantka, napisy czy graffiti stały się kroniką czasu, anektując coraz większe i bardziej reprezentacyjne powierzchnie miejsc pozamykanych na cztery spusty, pustoszejących i pozbawionych regulującego “oka ulicy”. Podobnie z działaniami dla wspólnoty o performatywnym charakterze – wywieśzaniem z okien znaków solidarności, balkonowych koncertów czy spektakularnych protestów. Mówienie i manifestowanie w tableau pustej przestrzeni było jeszcze bardziej wymowne, i jeszcze wymowniej tworzyło ramy dla spektaklu.

Zdziczenie

Miasta powinny dziczeć, a my robić wszystko, by wzmacniać ich bioróżnorodność. Kapibary odzyskujące swoje siedliska w Argentynie, grające na nosie deweloperowi? Dzikie i listy hasające po pustych miastach? Lockdown w tych obiegających internet obrazkach pokazał to, o czym naukowcy mówią od dawna – światy ludzi i bytów nie-ludzkich zazębiają się coraz bardziej, a ich nowa definicja, oparta nie na poddaństwie czy eksploatacji, ale równości i szacunku, jest jednym z głównych gwarantów przetrwania naszej planety. Każdy skrawek “nieużytków” jest biologicznie użyteczny i dzieje się w nim życie, z korzyścią dla ludzi i planety. Wspierajmy dzikie i zadziczajmy przestrzenie miejskie, przekształcajmy je zapraszając do miast rośliny i zwierzęta, łączmy je ze sobą zielonymi korytarzami, a kiedy trzeba – zostawiamy w spokoju. Z przyrodą po naszej stronie łatwiej będzie nam stworzyć miasto odporne.

Ulica

miastom o rozbudowanej kulturze zrównoważonej mobilności łatwiej było troszczyć się o zdrowie swoich miesz-

kańców. Oddawały pasy ruchu pieszym i rowerzystom, wykorzystywały ulice w bardziej otwarty i wielofunkcyjny sposób, tym samym jeszcze wyraźniej podkreślając prymat pieszego nad samochodem osobowym. Ludzie przejęli swoje ulice, a świadome samorządy, prezydenci i burmistrzowie ich w tym wspierali. Ulice “na różne okazje” w Polsce występują niestety jedynie śladowo, ale miejmy nadzieję, że staną się pierwszą lekcją do odrobienia związaną z nową kulturą bezpiecznego współbycia i głębokiego oddechu – wolnego od zanieczyszczeń, które przecież powiązane są z wyższym ryzykiem powikłań covidowych.

Troska

Pandemia zbliżyła nas jako gatunek. Zbiorowa odpowiedzialność, zbiorowa odporność immunologiczna, zbiorowe życie, za którym tęsknimy. Choć przez chwilę wzmogła myślenie o drugim człowieku przez pryzmat wspólnoty globalnego doświadczenia, a nie protokołów rozbieżności. Kiedy wszystkich obowiązuje nakaz schowania się w domu, uderza proste pytanie – co jeśli się nie da? W końcu na świecie 1,8 miliardów ludzi nie ma domu lub żyje w nieodpowiednich warunkach. W miejskim słowniku coraz częściej pojawia się kategoria troski, rozumiana nie tylko jako wsparcie systemowe czy solidarność, ale i wymiar architektoniczny, przestrzenny. Architektura troski ma więcej zobowiązań społecznych – zapewnia schronienie, sprawia, że czujemy się bezpiecznie i nie zostawia w tyle bezbronnych i wykluczonych. Jej przykładem może być budynek, który jest przewiewny, otwarty na zewnątrz, elastyczny w reagowaniu na zmieniające się potrzeby, dostępny.



**Raport podsumowujący
projekt edukacyjny
Biuro Chłonności Przestrzeni.**

**Kuratorka: Joanna Stembalska
Producent: Cezary Wicher
Teksty: Aleksandra Litorowicz,
Joanna Stembalska, Cezary Wicher
Zdjęcia: Filip Basara, Marta Sobala,
Magdalena Weber
Projekt graficzny: Iwona Jarosz**

**BWA Wrocław
Galerie Sztuki Współczesnej
ul. Ruska 46 a,
segment B, lokal nr 103
50-079 Wrocław**

Dyrektor: Maciej Bujko

Wrocław, 2021

Działanie było częścią projektu Biuro Wspólnych Aspiracji. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury. Dofinansowano ze środków Gminy Wrocław.



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Wrocław
miasto spotkań